

Trybunał zajmie się zasadami dorabiania podczas aplikacji

ADWOKATURA Czy przepis przewidujący odpowiedzialność dyscyplinarną aplikanta za to, że podjął dodatkowe zajęcie bez zgody patrona i dziekana, narusza konstytucję? Na to pytanie odpowie TK

Małgorzata Kryszkiewicz
malgorzata.kryszkiewicz@infor.pl

Aplikanci, którzy chcą sobie dorobić w trakcie szkolenia przygotowującego do zawodu adwokata, najpierw muszą się postarać o zgodę swojego patrona oraz dziekana właściwej okręgowej rady adwokackiej, a opinię na ten temat musi wystawić kierownik szkolenia. Co więcej, takie dodatkowe zajęcie nie może utrudniać przebiegu szkolenia oraz naruszać godności zawodu adwokata. Gdy aplikant nie wywiąże się z obowiązku uzyskania zgód, grozi mu postępowanie dyscyplinarne. Te przepisy regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej zostały poddane pod ocenę Trybunału Konstytucyjnego. Przy okazji zaskarżono również przepisy prawa o adwokaturze (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1184 ze zm.), które wykluczają możliwość zaskarżenia postanowienia sądu dyscyplinarnego izby adwokackiej w sprawie odwołania od upomnienia dziekańskiego.

Wieloletnia dyskusja

Problem nie jest nowy. Dyskusja na temat możliwości dorabiania przez aplikantów adwokackich toczy się od wielu lat. Już w 2008 r. był on przedmiotem zainteresowania ówczesnego rzecznika praw obywatelskich Janusza Kochanowskiego. Uważał on, że zakaz podejmowania dodatkowego zajęcia przez przyszłych adwokatów bez zgody patrona narusza konstytucyjną wolność pracy. Kochanowski wystąpił do władz adwokatury po tym, jak do jego biura zaczęły napływać skargi aplikantów, którzy twierdzili, że organy odmawiają wydawania takich zgód.

Jak informuje Łukasz Starzewski z Biura RPO, w ostatnim czasie do biura rzecznika

nie wpływały tego typu skargi. Jeśli zaś chodzi o postępowanie przed TK, to na razie jeszcze nie wiadomo, czy Marcin Wiącek przyłączy się do niego.

- Rzecznik ma czas na decyzję w tej sprawie do 7 lipca br. W Biurze RPO trwają odpowiednie analizy, w związku z czym jest za wcześnie na przesądzającą odpowiedź - podkreśla Starzewski.

O tym, że przepisy mają swoje uzasadnienie, przekonany jest Bartosz Tiutiunik, wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Jak tłumaczy, nakładają one na organy samorządu adwokackiego obowiązki czuwania nad właściwym przygotowaniem aplikanta do wykonywania zawodu adwokata.

- Osoba po aplikacji adwokackiej ma dawać rękojmię właściwego wykonywania zawodu. Nie tyle w interesie

Nie da się zrobić aplikacji na pół gwizdka, przy okazji innych zajęć - podkreśla Bartosz Tiutiunik, wiceprezes NRA

samego samorządu, ile w interesie społecznym, dla obywateli. Trzyletni okres aplikacji to przede wszystkim czas, który ma umożliwić aplikantowi uzyskanie specjalistycznej wiedzy, zdobycie umiejętności praktycznych oraz poznanie zasad etyki zawodu adwokata. Nie da się tego zrobić w sposób gwarantujący należyte przygotowanie do wykonywania zawodu niejako na pół

gwizdka, przy okazji innych zajęć i aktywności - podkreśla wiceprezes NRA.

Podobnie uważa Zbigniew Krüger, adwokat, partner w Kancelarii Krüger & Partnerzy.

- Aplikanci to przecież przyszli adwokaci. Dlatego też nie powinni podejmować prac, które mogłyby narażać na szwank tajemnicę adwokacką. Nie wyobrażam sobie np., aby aplikant pracował w policji - mówi poznański mecenas. Jego zdaniem istotne jest również to, aby podejmowana przez aplikantów praca nie uchybiała godności zawodu adwokata. Jak więc zapatruje się na zajęcie w charakterze np. barmana?

- Wszystko zależy od konkretnych okoliczności, dlatego też każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie. Jeżeli tego typu zajęcie miałoby polegać np. na serwowaniu trunków w operze czy teatrze w trakcie antraktu, to nie widzę problemu. Gorzej, gdyby chodziło o obsługiwanie gości np. w klubie nocnym - komentuje mec. Krüger. Jak zastrzegł, nie jest zwolnieniem zakazywania aplikantom podejmowania w czasie szkolenia wszelkich dodatkowych zajęć, gdyż ma świadomość, że ci nie mogą żywić się powietrzem czy też karmić siebie i swoje rodziny jedynie perspektywą świetlanej przyszłości w zawodzie adwokata.

- Niemniej jednak jakaś kontrola nad tym, jakie aktywności podejmują aplikanci, musi istnieć - kwituje Krüger.

Akt rangi podustawowej

Autor skargi do TK chce, aby trybunał ocenił zakwestionowane przepisy regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej pod kątem ich zgodności z art. 22

Co mówi regulamin aplikacji adwokackiej

§ Paragraf 14.

- 1 Inne zajęcia aplikanta, poza zajęciami wynikającymi z odbywania aplikacji pod kierunkiem patrona w okresie aplikacji, wymagają zgody patrona i dziekana właściwej okręgowej rady adwokackiej, po zasięgnięciu opinii kierownika szkolenia aplikantów adwokackich. Podjęcie innego zajęcia nie może utrudniać przebiegu aplikacji, w tym szkolenia, oraz naruszać godności wykonywania zajęć aplikanta adwokackiego.
- 2 Aplikant obowiązany jest powiadamiać dziekana o każdej zmianie dotyczącej istotnych warunków wykonywania innego zajęcia.
- 3 Podjęcie innego zajęcia bez uzyskania zgody, o której mowa w ust. 1, lub brak powiadomienia o zmianach dotyczących wykonywania tego zajęcia może być podstawą wszczęcia przeciwko aplikantowi postępowania dyscyplinarnego.
- 4 Wymóg uzyskania zgody, o której mowa w ust. 1, nie dotyczy pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych w zakresie zajęć wykonywanych przez nich w tym charakterze. Rozpoczęcie wykonywania tych zajęć i zaprzestanie ich wykonywania wymaga pisemnego powiadomienia dziekana właściwej rady adwokackiej."

konstytucji. Przepis ten stanowi, że „ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny”.

Z zarzutem niekonstytucyjności polemizuje wiceprezes Tiutiunik. Jak zauważa, omawiane regulacje opierają się na ustawie - Prawo o adwokaturze, która nadaje NRA uprawnienie do uchwalania regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej, oraz samej ustawie zasadniczej. Chodzi o art. 17 konstytucji, który mówi o tworzeniu samorządów.

- Tworząc samorzady zawodowe zawodów zaufania publicznego, w tym adwokatury, państwo powierzyło

im realizację określonych zadań publicznych i wyposażyło je w tym celu w określone uprawnienia władcze - tłumaczy mec. Bartosz Tiutiunik. Jak dodaje, jednym z podstawowych zadań organów samorządu jest sprawowanie pieczy, a zatem dbałość o należyte wykonywanie zawodu, jak również właściwe przygotowanie do tego zawodu.

- Nasza regulacja nie narusza art. 22 konstytucji. Osoby, które się na ten przepis powołują, kontestując regulację, o której rozmawiamy, nie do końca rozumieją istotę aplikacji i rolę samorządu, a także wolność w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej - kwituje wiceprezes NRA.

TRZY PYTANIA

Kolegialność umacnia bezstronność i niezależność



DR HAB. TADEUSZ ZEMBRZUSKI

prof. Uniwersytetu Warszawskiego,
Katedra Postępowania Cywilnego

Nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego, nad którym pracuje Sejm, przewiduje wprowadzenie zasady, zgodnie z którą rozpoznawanie spraw apelacyjnych będzie odbywało się w składzie jednego sędziego. Nawet w sprawach o ubezwłasnowolnieniu. Co pan o tym sądzi?

Za rezygnacją z kolegialności przemawiać ma jakoby niewystarczająco wysoki poziom faktycznego oraz prawnego skomplikowania. Twórcy nowelizacji łączą przypadki ubezwłasnowolnienia osób z ewidentnymi wadami rozwojowymi lub chorobami, które nie poddają się leczeniu i nie pozwalają funkcjonować bez wsparcia kuratora lub opiekuna. Tymczasem liczba osób całkowicie ubezwłasnowolnionych przekracza 100 tys. i charakteryzuje się tendencją wzrostową. Kolegialność nie ogranicza się do rozstrzygnięcia zasadności wniosków o ubezwłasnowolnienie, określane mianem śmierci cywilnej, lecz obejmuje nieraz również skomplikowane i złożone sprawy o zmianę oraz o uchylenie ubezwłasnowolnienia wraz ze wszyst-

kimi powiązanymi kwestiami wypadkowymi i formalnymi. Bagatelizuje się charakter i społeczne znaczenie, a także skutki orzeczeń w przedmiocie utraty lub ograniczenia zdolności do czynności prawnych.

Dlaczego tak ważne jest rozpoznawanie sprawy przez trzech, a nie przez jednego sędziego?

Kolegialność nie tylko umacnia bezstronność, niezależność i niezawisłość orzekania, lecz także zwiększa legitymację rozstrzygnięcia sądu, co odgrywa wymierną rolę w sprawach z art. 544 i następnym kodeksu postępowania cywilnego. Tworzenie i wykładnia przepisów o ubezwłasnowolnieniu powinny bazować na dyrektywach wynikających z doktryny praw człowieka, a także gwarantować w jak największym stopniu poszanowanie godności i wartości osoby ludzkiej. Wydaje się, że próby zmian w powyższym zakresie nie powinny polegać na obniżaniu standardu orzeczniczego, lecz na realizowaniu standardów międzynarodowych wyznaczonych przez konwencję o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzoną w Nowym Jorku 13 grudnia 2006 r. (ratyfikowaną przez Polskę w 2012 r.).

Rozpoznawanie spraw przez jednego, a nie przez trzech sędziów usprawnia pracę sądów, a jak

wskazują np. przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, jednym z elementów prawa do sądu jest to, aby wyrok zapadł bez zbędnej zwłoki.

Poza tym wskazuje się, że sytuacja, kiedy decyzje podejmują trzy osoby, a nie jedna, prowadzi do rozproszenia odpowiedzialności za jej treść, podczas gdy w składach jednoosobowych sędzia musi wziąć pełną odpowiedzialność za treść orzeczenia.

Dezawuowanie kolegialności orzekania jest elementem działań mających na celu utrwalenie w prawie procesowym kontrowersyjnych i wątpliwych rozwiązań funkcjonujących dotychczas na gruncie przepisów covidowych. Jest niekorzystne i wątpliwe systemowo zwłaszcza w postępowaniu odwoławczym, choć ma niewątpliwie wpływ na polepszenie statystyk sądowych. Ustawowa regulacja liczebności składu sądu ma walor konstytucyjny jako jedna z gwarancji prawa do sądu właściwego, gwarantowanego w art. 45 ust. 1 konstytucji. Niestety instrumenty i mechanizmy służące realizacji prawa do rzetelnego postępowania coraz częściej tracą na znaczeniu, ustępując rozwiązaniom ukierunkowanym na krótkowzroczne i pozorne usprawnianie oraz przyspieszanie postępowania sądowego.